

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Poniedziałek, dnia 13 lutego 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.) **Jutro wiecz. WESELE.**

Teatr popularny. **Jutro wiecz. ZBÓJCY.**

TEATR POPULARNY.

W piątek, dn. 17-go lutego na ogólnie żądanie dana będzie sztuka w 5 aktach
H. SIENKIEWICZA, p. t. — — —

„Ogniem i mieczem”

Ceny miejsc niższe: krzesła od 25 k. do 65 k. Łoże po 1.95 k. Galerja po 10 i 15 kop. Bilety nabywać można jak zwykle wcześniej w cukrowni W-go Pana M. Diricha róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, a w dzień przedstawienia od 6-9 wieczorem w kasie teatru. 368—2

Osiemnaste Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”
TEATR POPULARNY. We środę, dnia 15-go lutego o godzinie 8 min. 15 wiecz. daną będzie znakomita sztuka przerobiona z powieści Elizy Orzeszkowej

Harde dusze

Bilety po niższych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codziennie od g. 9 r. do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codziennie do środy 15-go lutego do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 8 po poł. we środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc styczeń 1911 roku.

Dnia 15 lutego r. b. o godz. 8 1/2 wiecz.

W Sali Koncertowej (Dzielna 18)

KONCERT JUBILEUSZOWY na rzecz **Stow. kobiet dla udzielania pożyczek bezprocentowych**

z inak. współudziałem pań: **Glass-Kertzowej** (Deklamacja) **Mirjam Wohlowny** artystki teatrów rządowych w Warszawie (śpiew). — — || oraz **Juljana Birnbauma** (violonczela) i **Sandora Vas'a** (fortepian)

Bilety wcześniej nabyć można w biurze Stowarzyszenia (od 3 — 7), Piotrkowska 20.

414—1

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa

piegi, pryszcze, opaleniznę węgry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajdują się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedawaj w aptekach, składach aptecznych perfumerjach.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek

łagodnie przeczyszcza

KALENDARZYK.

Poniedziałek, d. 13 lutego 1911 r.

Dziś: Juljana M.

Jutro: Walentego K.

Militaryzacja europejska.

Śladem Niemiec gotuje się wstąpić na drogę wzmocnionego militaryzmu drugi członek trójprzymierza — Austro-Węgry.

I nie bez powodu zwróciły uwagę jako fakt znamieny w życiu tego mocarstwa posiedzenia komisji wojennych delegacji austriackiej i węgierskiej, na których przedstawiciele rządu bro-nili projektów inowacji i zbrojeń wojennych.

Czterech ministrów stanęło przed członkami komisji i każdy z nich przedstawił wnioski „historycznego” znaczenia.

Najważniejszy z tych wniosków uważa za niezbędne aby Austro-Węgry, mocarstwo odwieczne kontynentalne,

zmienić w potężne państwo morskie.

Rząd wymaga na potrzeby marynarki ni mniej, ni więcej, jak 312 milionów koron, a z sumy tej przeznaczono 55 milionów na budowę nowych statków — dreadnoughtów, krążowników i torpedowców.

Rząd przedstawia przytem delegacjom pięcioletni program budowy statków, po wypełnieniu którego Austro-Węgry zajmą wybitne miejsce w szeregu państw morskich.

Armja lądowa ma być również odpowiednio wzmocniona. Jak zaznaczył minister wojny, pierwotny program naczelnika sztabu głównego przewidywał potrzebę pół miljarda koron na reorganizację armji lądowej.

Dopiero po długich przekonywaniach udało się zredukować nieco wymagania naczelnika sztabu, który obniżył je w końcu do... 200 milionów! Ale i ta „skromna” sumka przewidziana jest tylko na najbliższe pięć lat, po upływie których rząd przedstawi nowe wymagania.

I główny komendant marynarki Austro-Węgier, hr. Montekukkoli i minister Szejnajtch operowali olbrzymiami

cyrami z całą pewnością: konieczność tych wydatków wydawała im się nieuniknioną, bezsporną.

Austriacki prezes ministrów Bienenrth i minister skarbu Meier popierali wywody swych kolegów i autorytetem swym nadawali sprawie militaryzmu austriacko-węgierskiego pożądane znaczenie.

Czy wnioski rządu przejdą — przewidzieć trudno.

Lecz bez względu na losy tych wniosków — a mówią, że los im nie ogół sprzyja — sam fakt wstąpienia Austro-Węgier na drogę wzmocnionego uzbrojenia, jest tak znamienym, że zwrócić na siebie poważną uwagę.

W wygłoszonej następnie przez Aerenthala mowie zaprzeczył on twierdzeniom, według których wzmocnienie floty austriacko-węgierskiej było wynikiem żądania Niemiec.

Być bardzo może, że twierdzenia te są rzeczywiście niesłuszne i bezpodstawne, być może, że prawdziwem to będzie przypuszczenie, iż powodem wzmocnienia floty są nie tyle wymagania Niemiec, ile jej postępowanie, oparte na tej prawdzie, że przyjaźń przyjaźnią, a dreadnoughty — swoją drogą.

Nie będzie żadnego nowego...

powania mocarstw, wszystkie zawarte umowy oparte są na stałym gruncie — te i tym podobne zapewnienia oficjalnych dyplomatów brzmią obecnie niezwykłe uroczyste. Mimo to jednak gościnkowa działalność na drodze zbrojenia nie ustaje nawet na chwilę.

Do zakłętogo koła tej działalności wciągane są z wolą czy bez woli coraz to nowe państwa. Ogólnemu kierunkowi nie oparła się tu nawet Holandia.

Fakt ten, jest oczywiście bardziej wymowny niż wszelkie ministerjalne zapewnienia i deklaracje.

Wiadomości ogólne.

Budżet na rok 1911. Jak informuje prezes dumskiej komisji budżetowej Aleksiejenko, budżet na r. 1911 zbilansowany zostanie przewyżką dochodów nad wydatkami, sięgającą co najmniej rubli 20,000,000.

Wynik ten ma być wedle opinii dumskiej, tem świetniejszy, iż rząd zbilansował budżet z niedoborem w wysokości 11,000,000 rb.

Polioja w uniwersytecie. Ministerjum oświaty pozwoliło administracji uniwersytetu noworosyjskiego utrzymać własny oddział straży policyjnej. Na cel ten asygnował skarb 15,000 rubli. Oddział będzie się składał z 4 nadzorców i 30 stójkowych, którzy będą kwaterowali w uniwersytecie.

Zołądek, a sumienie.

(Z doli pracowników kolejowych).

Pod powyższym tytułem „Goniec Częstochowski” zamieszcza artykuł, który ze względu na dość liczną grupę kolejarzy, zamieszkałych w naszym mieście, poniżej zamieszczamy.

Prócz tego, sądzimy, że ze strony zainteresowanych pracowników obydwóch, tak fabrycznej, jak i kaliskiej kolei, otrzymamy pewne informacje, dotyczące się warunków bytu kolejarzy — informacje, mogące posłużyć uzupełnieniem i ilustracją pisanym na wspomnianych kolejach stosunków w poruszanej poniżej kwestji, oraz w wielu innych przejawach życia funkcjonariuszów naszych dróg żelaznych.

Oto, co czytamy w „Gońcu Częstochowskim:

Dola czy niedola? Właściwiej ta ostatnia.

Na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej

w teorii istnieje zwyczaj bardzo humanitarny wydawania oficjalistom zapomóg z przyczyny choroby samego pracownika lub innych osób z najbliższej rodziny. Niestety życie od teorii odbiega bardzo daleko. Nie są odosobnione wypadki, że podanie, złożone o wsparcie w chwili krytycznej leży długo pod sukniem nietyłe u bezpośredniego zwierzchnika, ile u wyższej władzy kolejowej. U naczelnika Wydziału Ruchu naprz. zalega podobno z górą 150 takich podań!

Znany kilka wypadków przetrzymywania podań po kilka a nawet po kilkanaście miesięcy, bo po 13! Chory, znużony oczekiwaniem, a zbiedzony chłodem i głodem, doczekawszy cierniowie feralnej trzynastki, w 18-ym miesiącu dał spokój oczekiwaniu i... umarł. Było to ostatecznie iak władza twierdzi naimądrzejsze z tego, co mógł uczynić, nie narażając kolei na stratę, bo... p o d o b n o niektórzy z urzędników kolejowych nadużywają zaufania i żądają wsparć bez potrzeby.

Na to mogłaby być jedna tylko odpowiedź, że za winy kowala nie wolno wieszać ślusarza, a że tak nieraz bywa, to jednak taka instytucja, jak kolej Warszawsko-Wiedeńska, nie powinna brać przykładu z góry, lecz rządzić się sumieniem.

Do odpowiedzi tej możnaby dodać jeszcze uwagę, że jeśli idzie o nadużycia, to popełniają je najbardziej krzywdząco nie drobni pracownicy, lecz dygnitarze w rodzaju naczelników różnych wydziałów i dyrektorów. Wiadome nam są wsparcia tysiąc rublowe dawane ludziom, pobierającym po kilka tysięcy pensji i posiadającym poważne tytuły własności. Ci to właśnie dygnitarze, nie oszczędzający dla siebie kasy kolei względem drobnych pracowników są bardzo skrupulatni, dbając o czystość ich sumienia, by na nie nie padła najmniejsza plamka nadużycia!

Ale ci, co pamiętają o sumieniu swych podwładnych, zapominając o ich żołądkach, niech raczą zastosować ten sam system względem siebie, niech skierują teleskop swego krytycyzmu w stronę własnego sumienia, a ujrzą, że jest ono pełne bruzd i wyrzutów.

ZE STRON DAJSZYCH.

Represje prasowe w Moskwie. W ciągu roku ubiegłego moskiewski komitet do spraw prasowych wdrożył 186 spraw sądowych przeciw wydawcom i redaktorom wydawnictw periodycznych i jednorazowych w Moskwie.

Z tego 103 wdrożono przeciw wydawcom książek i broszur, a 83 przeciw wydawcom tygodników i dzienników. W ciągu tego roku komitet prasowy skonfiskował 90 książek i broszur oraz 53 numery dzienników i innych pism.

Z ogólnej liczby konfiskat (143) zatwierdzono sądownie 83 i odrzucono 11.

Ze 186 wdrożonych przez komitet spraw prasowych sąd umorzył 12, na rozpatrzeniu znajduje się 78.

Kary administracyjne nałożono w ciągu roku w 28 wypadkach na ogólną sumę 13500 rub.

Znamienna tajemnica Tłomacz części talmudu na język rosyjski, żyd Pereferkowicz, ogłosi wkrótce drukiem nową książkę, w której krytykuje prace komisji rabinów i zjazdu, odbytego w Petersburgu, dowodząc, że robota nie tylko nie przyniesie pożytku, lecz jeszcze wyrządzi szkodę. Zeby jednak utrzymać w tajemnicy owe wywody, książka nie będzie nigdzie sprzedawana, lecz rozsyłana zainteresowanym.

Nie wolno pisać o rozruchach! Komisja do interpelacji zaaprobowała referat hr. Bobrńskiego w sprawie zabronienia dziennikom umieszczania wiadomości o rozruchach studenckich.

Sekoiarz. W Dorpacie wzięty został do wojska włościanin Jakób Rank, wyznania wolno-ewangelicznego.

Po pierwsze odmówił złożenia przysięgi, będącej w sprzeczności z wyznawaną przez siebie wiarą, następnie, już w pułku, odmówił nauki robienia broni, nawet nie chciał dotykać karabinu. Poza tem zachowanie się Ranka było nie-naganne.

Oddany pod sąd za uchylenie się od służby, Rank skazany został na wydalenie ze służby, pozbawienie praw i pięć lat rot aresztanckich.

Fanatyczna sekta. W kulturalnych Prusach, szcycących się, że kroczą na czele cywilizacji, zdarzają się sekty, przeczące głośno rozumiałości pruskiej. Na Pomorzu utworzyła się sekta religijna, której praktyki doprowadzają wyznawców jej wprost do obłędu. W miejscowości Sydow np., położonej pomiędzy Koszalinem a Słupcami, popadł jeden z wyznawców sekty w istny szal religijny, pod którego wpływem zamierzał zabić swoją żonę, aby z niej uczynić ofiarę Bogu.

Kobiecie udało się po długiej walce uwolnić z rąk szaleńca i zbiedz pod opiekunckie skrzydła policji koszalińskiej. Mąż tymczasem, gdy mu zbrakło żony, udał się do obory i zabił cielaka, ofiarując przynajmniej tego Bogu w ofierze.

Zona obawia się, naturalnie, powrócić do męża.

Świątokradztwo. Dostał się z Stanisławowa: ubiegłej nocy dostał się złoczyńca do kaplicy we Pasicznej pod Stanisławowem, a wyszy obraz Matki Boskiej, pociął na wałki i wrzucił do pobliskiego rowu. Następnie połamął krzyż, stojący o kaplicy. Sledztwo przeprowadzone zajutrz, naprowadziło na trop zbrodźcę, którym jest notowany policyjnie Pulmacki.

Kobiety socjalistki Niemczech. W ciągu ostatnich lat wzrosła ogromnie w Niemczech liczba stowarzyszeń kobiet-socjalistek.

W roku 1908 było ich 20 tys. obecnie stowarzyszenia kobiet socjalistek liczą 100 tys. członkiń.

Organ socjalistów „Równość” macy tem objaw wprowadzeniem w życie prawa represyjnego i dodaje, że mo zorganizowanie się kobiet nie starcza, potrzeba aby wyrobiły one siebie wojownicze elementy, umie bronić się mężnie i wychowywać w duchu młodzień.

Trafił, jak kulą w plece. Korespondent „Nowej Gazety” z Paryża pisze.

„Wychodzący w Paryżu od listu da roku ubiegłego wielki paryski dziennik „Excelsior” pozwala sobie na mieszkanie w ostatnim numerze pięć go „kwiatka” geograficznego.

Oto w dziale informacji międzyrodowych, znajduje wzmiankę, opatrzoną 2 ilustracjami i zatytułowaną: „Tę sienie ziemi w Polsce”. Zdziwiony n. no możliwością podobnych kłesk żyłowych u nas czytamy dalej: „Trzęsienie ziemi nawiedziło pewną część Polski, w szczególności miasto Wierny, położone niedaleko Warszawy”. Należałoby redakcji owego wielkiego dziennika, śłać początkowy podrecznik geografii.

Ciekawa agitacja. W miastach i wsiach angielskich prowadzona jest obecnie ciekawa agitacja, mająca celu zwerbowanie 5000 angielskich dla kanadyjczyków.

Agitacja ta podjęta została w celu, aby zapobiedz małżeństwom w szarym pomiędzy ludnością angielską Kanady a ich sąsiadami amerykańskimi.

Objedzający Anglię delegacji z Kanady odczytują na zebraniach referat opisujące bogatą przyszłość Kanady i celu umocnienia tam rasy angielskiej, skłaniają zdrowe i silne angielskie przyzwyczajone do pracy na gospodarstwie rolnem, aby przesiadłały się do Kanady.

Pięć tysięcy kolonistów kanadyjskich pragnie wziąć za żony angielski. P

CZESŁAW LIPACZYŃSKI.

ŚMIERĆ.

Budynek stacyjny półkolem otoczony przez niewielki ogródek, założony przed kilkunastu laty przez żonę naczelnika, po której śmierci wdowie większą część dnia poświęcał pielęgnowaniu, co wiosna odradzającej się, pamiętając po ubóstwianej kobiecie. Między wysmukłymi topolami czochrały się, zwieszając ku ziemi puszyste gałęzie akacji i kłębiły okrągłe korony krzaków tureckiego bzu. W cieniu drzew przy—na zielono pomalowanym płocie siedziały białe kury, zagrzebując się pracownie prawie do połowy w piasek. Nad niemi stał na jednej lapie z zamkniętymi oczami kogut o wspianym kolorowym ogniu i nabrzmiałymi z gorącą purpurowymi ornamentacjami głowy.

Rozległ się rozek Simona, a w chwilę potem sapanie nadtaczającej się lokomotywy. Pociąg mijał zwrotnicę i zajeżdżał przed stacją. Mirski patrząc na czarne cielsko parowozu zbliżającego się, machinalnie uniósł cokolwiek prawą rękę i pociągnął za sznurek. Zabrział przeciągły odgłos dzwonka i pociąg, zgrzytając i sycząc, zatrzymał się.

Konduktorzy wyskakowali z wagonów.

— Berłaszan—jedna minuta...

Nikt nie wysiada. Kilka bezmyślnych twarzy w oknach. Ciągłe—codzień to samo. Zejście na peron, stawanie w jednym miejscu, do któregooby trafił w największych ciemnościach i na milimetr nie zmieniłyby pozycji

miejsca zwykłego, machinalne a pewne trącanie ręką do sznurka przy dzwonie, nie patrząc nawet w tamtą stronę. Wiecznie ten sam stary pomost, ten sam płot, akacje, bzy. Nawet pies na ławce nie poruszył się—nawet kogut oka nie otworzył... przyzwyczajenie.

— „Trzeci” — rzucił Mirskiemu naczelnik, podając nadkonduktorowi jakieś papiery i jednocześnie silnie ściskając mu rękę. Raz — dwa—trzy... Dwa świstki i znów sapanie parowozu — wagony trzeszczą i poruszają się coraz prędzej. Konduktorzy, stojąc na stopniach wagonów, salutują naczelnika stacji.

Z ostatniego wagonu czapka z gwiazdką krzyknęła basem:—Jechali bez biletów—to ich wyrzucim — i ręka z niezapaloną latarką wskazywała na tor, gdzie cztery figury w brudnych zgrzebnych koszulach i spodniach parcianych bosami nogami wpierały się w piasek, smutnie patrząc za oddalającym się ostatnim wagonem. Mirskiemu zdawało się, że potwór jakiś, co tu przed chwilą spoczywał, wypluł ze siebie niepotrzebne i niestrawione resztki i zostawił ten brud.

— Panie Mirski, czego te gapy sterczą na szynach — też to przepisem zabronione — zawołaj pan, niech idą do diabła—bez biletów jeżdżą, gałgany —

— Hej—krzyknął Mirski—chodźcie no tu —a wy skąd—a?... —

— Z Reni, panie, na roboty... Nocą szli bo nie tak gorąco. Zarobili trochę groszy, zatrzymawszy się u jednego pana po drodze — to i kupili bilet —a tu mówią, że już koniec — a gdzie zaś koniec—nam jeszcze dajeko—a tu i wyrzucili.

I krępy, silny, jasnowłosey chłop pomalu zdejmował ogromną baranią czapę i skrobał

się w ucho z miną smutną i bezradną. Szły przygaszone oczy patrzyły z niemą prośbą, której wypowiedzieć nie śmiały, a może i nie umiały...

— No, tu i cóż ja wam poradzę — mruzczał naczelnik—ja wam nic nie dam, bo ja nie mam. A bez biletów jeździć nie wolno—przepisy są...

Machnął ręką i podszedł do psa, pogłaskał go i dobywszy z kieszeni kawałek kruszku, przysunął na dłoń pod nos ulubionego. Pies otworzył jedno oko, ale z miejsca nie poruszył się. Stary mruknął jakieś nieskładliwe słowo, wsadził psu cukier do pyska i pogłaskał znowu.

Mirski obrócił się i, patrząc w ziemię, poszedł do siebie „na górę”. Chłopi posiadali na piasku, powyciągali z kieszeni po kawałku czarnego starego chleba i żuli z tem niedosnem i błogiem zadowoleniem — jakie w twarza zaspokojany głód.

Pies naczelnika wypluł niedogryziony cukier i wyciągnął się wygodnie na ławce.

Koło ogródka wałęsał się zwrotniczy Simon, przyglądając się kwiatom. Co pewien czas pochylał się i wachał, głośno wciągając wonne powietrze nosem ogórkowatym i je dejrzaną fiołkowej barwy.

Słońce pochylało się coraz niżej, oblewając purpurą stację i siedzącego w oknie Mirskiego.

Falami pędzi purpura—pełne jej błonia na drzewach krwawe liście wyrastają—zobacz mieni się amarantem—i krew płynie — woda płynie.

Siadł do fortepianu. Zafalowało morze krwi. Słychać kaskady szalonych passażów i figuracji skrzypiec — to pęd fal purpury

angielska popiera energicznie tę agitację, dowodząc, że dzięki takiemu skrzyżowaniu można osiągnąć ideał narodowy w fizjologicznym i politycznym znaczeniu.

△ Groźba wojny na Bałkanie. Ohmer Madzi, delegat młodotureckiego komitetu centralnego w Salonii, objeżdżający obecnie wilajet kosowski, celem poznania usposobienia ludności albańskiej i serbskiej, oświadczył na posiedzeniu komitetu, że jego zdaniem, Turcja znajduje się w przededniu wojny.

Z Bułgarii i Grecji napływają ciągle oddziały powstańcze, tak że Turcja będzie zmuszona zająć wobec tych państw energiczne stanowisko, a jeżeli nie zaniechają agitacji i popierania ruchów rewolucyjnych, wypowiedzieć im natychmiast wojnę. Mówca oświadczył, że rząd w Konstantynopolu poczynił już potrzebne przygotowania wojenne.

Z Grazu.

(kor. własna)

W lutym 1911 r.

Pensionopolis austriackie posiada dziwnie niestosującą się do jego ogólnie katolickiej fizjonomii, jaskrawo postępującą, a głównie antyklerykalnie nastroszoną, młodzież uniwersytecką. Sprawa Zimmermannowska nigdzie może tak szybko i rozgłoszonym echem odbiła się echem jak w Grazu.

Przed Wiedniem, na piątkowym wiecu techników postanowiono strajk manifestacyjny do którego później przyłączyli się i uniwersytet, w niedzielę akademicy urządzili ogromny liczący przeszło 1500 osób pochód demonstracyjny, zakończywszy go ogólną bójką z klerykami na promenadzie.

Finał ten jest na uniwersytetach niemieckich nieuniknionym prawie. Student niemiecki, przyzwyczajony wiecznie bronić swego honoru jedynie i tylko szabłą, pojedynkujący się o byle błańską, — naprawdę zawsze zupełnie nieszkodliwie — przenosi chętnie tę samą metodę w sferę przekonań i poglądów, starając się, z zamiarą jeno szabli na kij, bronić i zarazem wpajać przeciwnikowi swe poglądy czy to wolnomyślnie, czy klerykalnie. Ta jedna cecha łączy ich zawsze.

Teraz wolnomyślni stracali kijami złote czapki burschenschaftów klerykalnych, przed paroma laty, podczas ałery Wahrunda, klerykali, wzięwszy sobie

do pomocy tyrolskich chłopów, zdobywali widłami i cepami uniwersytet, zaprowadzając swoje chrześcijańsko-socjalne porządki.

Chociaż przyznać należy, że już poczyną się zachód studentwa niemieckiego w apoteozie piwa, szabel i myceł różnobarwnych. Coraz silniejszym poczyną być przeciwdziałanie prawdziwie rozumnej i postępowej części społeczeństwa akademickiego przeciw temu, obecnie już idjotycznemu, zwyczajowi krąmania sobie dla przyjemności łbów, upijania się z musu i regularnie przynajmniej raz na tydzień, tworzenia bractw wzajemnej adoracji flancujących potem protekcyjnym brata — kolegi na wszelkie pola działalności społecznej, jedynie z tej racji, że ubierały go kiedyś te same barwy co i możnego protektora. Tak zwane finkenszafty, t. j. związki studentów nie barwnych — nie burszów, stanowią już dziś przeważną część ciała akademickiego, a chociaż burschowie mają jeszcze szeregi całonajrozmaitszych śmiesznych, i czasami obraźliwych dla reszty kolegów, przywilejów: np. zasiadania na wykładach, czy na wiecach w czapkach związkowych na głowie, podczas gdy reszta audytorjum musi pozostawać z obnażonymi głowami, to jednak świta już koniec tej dziecinnej junakierji przynoszącej jak dotąd społeczeństwu niemieckiemu nieobliczalne szkody.

Powiedział ktoś, że konserwatyzm niemiecki znajduje swą przyczynę w niezliczonych ilościach pochłanianego przez Niemców ciężkiego soku chmielowego. Napewno nie w tym jeszcze leży główna przyczyna faktu, że np. Niemcy pruscy do tej pory znoszą cierpliwie swą bezprzykładną, konserwatywną konstytucję.

Inteligencja niemiecka posiada swą przedziwną społeczną tresurę dzięki jedynie szkole jaką przeszła za młodości w akademickich burschenschaftach.

Człowiek, który za najpiękniejszych swych młodocianych lat, jako „lucns“ podawał palto, przynosił piwo, kalosze znosił bez szemrania tyśiączne upokorzenia od drugiego — kolegi, — którego cała zasługa polegała na tym, iż wstąpił do uniwersytetu parę lat wcześniej był za głupim i za leniwym by mógł go skonczyć o czasie, oraz, że posiadał znaczne zdolności do pijactwa, robenia ulicznych skandali i burd nie może, po takiej tresurze, zachować u siebie coś z „wiecznego ducha rewolucjonisty“ i musi pozostawać takim jakim i widzimy obecnie inteligentne mieszczaństwo niemieckie.

To są czarne plamy obrazu.

Nie należy jednak zapominać o jasnym i to wprost, w porównaniu do naszych rodzimych przykładów, bardzo jasnym.

Popierwsze jedną z wielu przewag jakie posiada młody Niemiec nad takimże Polakiem, jest ta, że on od pierwszego roku studiów wyższych jest fachowcem.

Teraz zaś kiedy każda gałąź wiedzy, każda drobna specjalność daje pole do lat całych trudnych i mozolnych badań, kiedy czasy Michałów-Aniołów i wszechstronności minęły bezpowrotnie, kiedy ta sama wszechstronność stała się ścisłą specjalnością, jest to czynnikiem ogromnie ważnym i w przygotowaniu np. inżyniera niemieckiego odgrywającym ogromną rolę.

Za to my posiadamy, doprawdy, niezliczoną ilość ludzi mogących „mówić o wszystkim“ i bardzo nieliczną garstkę mogących mówić jeno o czemś ale za to bez domieszki dyletantyzmu.

Mówiąc o burschenschaftach niemieckich niepodobna nie wspomnieć o o fakcie, który może jak żaden tak przypomina: „Polsko pawiem narodów byłś i papuga...“

Faktem tym jest burschenschaftyzm polski. We wszystkich miastach uniwersyteckich znajdziemy teraz polskie nawskróś stowarzyszenia, które zarzuciwszy wszelką „ujemny wpływ mającą na studia“ pontykę, wszelkie życie umysłowe, przejęły się tem co w społeczeństwie niemieckim jest najgłupszego i najśmieszniejszego — zarazem, to jest poprzednio już charakteryzowanym burszostwem Z przedziwną powagą młodzi rodacy nasi, chrzcąc się oblewając piwem, nadając sobie przewisła, które w mniej więcej przyzwoitym towarzystwie wymówić niepodobna, płażą sobie twarze parę razy do roku, upijają się dwa razy na tydzień regularnie, noszą przepiękne barwne wstążki, cprawda głęboko pod paltami, albo u siebie w domu, bowiem szowinistyczni Niemcy na otwarte małpowanie swych cnych zwyczajów pozwolili nie chcą, zdzierając odznakę i tłukąc każdego, kto by się na coś podobnego ośmielił, jednym słowem bawią się w burszów z taką umiętnością i zapałem, iż przyznać im trzeba, że w o wiele prześcigają pierwowzór, szczególnie w fatalnych skutkach wynikających z tego.

Zycie umysłowe — jakiegokolwiek — zamiera przytem najzupełniej, studja — lepiej by o nich nie mówić, np. w jednym znanym mi stowarzyszeniu na 50—60 techników zapisanych w prze-

ciągu lat sześciu, ukończyło wyraźnie 4, przez przeciąg tychże lat sześciu, zliczwszy więc to wszystko razem, doprawdy, do smutnych dochodzi się przeświadczeń. Zdaje się, że ludzie, spodziewający się ogromnych skutków z masowej emigracji młodzieży naszej za granicę, zawiodą się chyba.

Niemieko jest odgrywać rolę kruką nad czyimikolwiek nadziejami lecz tu, doprawdy, można przypuszczać, że rzeczywistość do tego uprawnia.

W. S.

Z LITWY I RUSI.

× Ziemstwa na Litwie i Rusi. Dnia 26 b. m. na posiedzeniu grupy prawicy Rady Państwa postanowiono większością wszystkich przeciwko jednemu głosować za przejściem do artykułowego czytania projektu prawa o ziemstwach w 6 guberniach Zachodnich i za obniżeniem cenzusu.

× Samobójstwo lekarza. Otruł się cjankiem potasu lekarz Wyszniepolskiej od wielu lat trudniący się w Kijowie spędzaniem płodu.

Niedawno zmarła jedna z jego pacjentek i W: otrzymał wezwanie do prokuratora na dzień, w którym nastąpiło samobójstwo.

× Masowe rewizje. Wśród kijowskiej uczącej się młodzieży odbywają się masowe rewizje i areszty. Wszyscy aresztowani będą wystani z granic gubernji.

× Niezwykła kara. Admistracja skazała gaz. „Smolenski Wiestnik“ na 100 rb. kary za zdanie „Niezbędne jest odrodzenie wychowania policji na zasadach prawa“. Karę złożyli prenumeratory.

× Za łapówki. Na mocy postanowienia sędziego siedzącego do spraw szczególnie ważnych przy kijowskim sądzie okręgowym, Fenenki, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 377 kod. karnego (łapówki) na czele dystansu dniestrzewego kijowskiego okręgu komunikacji wodnych inżynier D. Pan D. pozostawiony został na wolnej stopie za kaucją dwóch tysięcy rubli.

Wiadomości krajowe.

+ Wstrzymanie wydawnictwa. Na statek postanowienia warszawskiej izby sądowej, wydawanie tygodnika

gram... ja widzę, że pan chory—nie chcę przeszkadzać.

— Ta co pan zwarjował?... Fortepian do wagonu towarowego?!

— Te wagony jeszcze z tydzień postoją przeciw to na zboże z Michałaszan — pewnie jeszcze z dziesięć dni. A panu będzie odpo-czynek.

— Też pomysł, skaranie boskie—a zresztą spokój będzie—prawda—nie będę słyszeć tego dzikiego bębnienia — ta rób pan jak chcesz — tylko pamiętaj na kurjer — moja czapka w kancelarji wisi.

Mirski wyszedł na peron. Ostatnie promienie niewidzialnego już słońca, rozłożyły jeszcze niebo od zachodu. Z przeciwnej strony na jasnym granacie horyzontu podnosiła się ogromna miedziana tarcza wschodzącego księżyca. Z pół wstawały leciutkie białe opary i snuły się pasami jak dymu. Pod poczerniałym lasem rozkwitł mały punkcik żółto-krwawy. Pastuchy rozpalili ogień nocny. Cienie kładły się coraz większe i ciche otulały wszystko i wszystkich.

Mirski wytlómaczył sprawę chłopom. Cztery szare postacie wyniosły czarne błyszczące pudło fortepianu z budynku stacji i wolno kierowały się, poprzedzane przez Simona, ku końcowi sznura wagonów towarowych...

W świetle księżyca wyglądał ten pochód jak fantastyczny pogrzeb. Marsz zmierzcha bogów. Ilustracja śmierci—myślał Mirski, idąc za oryginalnym konduktem.

Koło płotu ogródka stał wózek kozławy z wynędzniałym siwym konikiem.

(D. C. N.)

Motyw zwątpienia, strzaskaniem nadziei złotych jęczą waltornie, poświstuje flet w dzikich, nieokielzanych lotach duchów wolnych, puzony grzmia, hejnał ponury i potęgą druzgoczący—tryumf śmierci. Grzmot przeraźliwy i orgja cała powstaje. Tłumy duszą się w konwulsyjnych splotach—nienawiści. Rozpacz o stracie niepowrotnej, marzeniach świętych —jak dym rozwianych — miłości czarownej i ekstaz cudu strąconych w przepaść bezdenną. Rozpacz chwytą ból w ramiona i głucho wyje. Zadrzały łękiem kontrabas — Śmierć nadchodzi. Brat Samotny umiera. Śmierć wie dzie ze sobą wszystkie dawne wspomnienia — i ją także, ją — Gizel... Idzie królowa, wyniosła, ciało perłowe włosów złotych kaskadą, okryła—uśmiech łaskawy przebaczenia wargi namiętne okrasza, oczy czarne mgła rozkoszy zasnuwa a łono drzy i ramiona do uścisków się preją. Gdzieś ty Gizel moja... Osiała potęgą—ostatniej życia chwili—wspomnieniem zerwałem głaz kamienny z grobowca twego i oto przysłaś taka jak ongi—łotos miłości czarowny—o Gizel moja... A karły rechoczą śmiechem szalonym—pędzi ludzkość po szaly i orje—depcz ideały Brata Samotnego—lecz pomnij, że ponad wszystko Tryumf Śmierci. Przyjdzie do wszystkich, tak jak przyszła do Gizel—a teraz przedemną stoi —słyszycie trzask łamanych czerepów ją poprzedza—słyszycie te fanfary potężne—to wiekuiisty motyw Śmierci — —

Chłopi popowstawali, pozdejmowali czapki i z rozwartymi gębami wpatrywali się w okno, skąd fortepian wyrzucał potężne akordy, skłowycał bólem i skargą, płynął w pasażach rozkołysanych pieśnią cudowną, grzmiał chorafem wielkim i strasnym.

W oknie pokoju naczelnika ukazała się postać w białym i szlafmocy i ze złością krzyknęła—Simon!...

Zwrotniczy ciężko przebiegł przez peron i wpadł do pokoju „dyrekcji“. Chwilę stał z wybaluszonemi oczami, słuchając słów naczelnika, poczem również szybko poszedł na pierwsze piętro. W minutę później Mirski wolnym krokiem zbliżył się do swojej zwierzchności, leżącej w łóżku.

— Panie Mirski, pan widzisz, że jestem chory—ta nawet do „pościeli“ położyć się musiałem, bo źle się czuję. A tu, ta pana muzyka—skaranie boskie—ja od tego przeciw nie wyzdrowieje, a chyba jeno głowa pęknie. No, nie rób pan takiej skurczonej miny, ja też wiem, że tyś artysta duży i lubisz takie dzikości—ale grób, duszo droga dziś mi przysługę—i nie graj. Toż to już noc blisko. Za cztery godziny kurjer pójdzie—trzeba Simona przypilnować i ty sam postoisz na peronie, aż kurjer przeleci... wyręczysz mnie, bo ja już w łóżku poleżę—dobrze, czy?...

— Dobrze, panie naczelniku...

...ten finał — taki niepochwytany, może uciec—nie—to dziś jeszcze muszę utrwalić, zapisać—taki piękny, muszę go raz jeszcze prze-grać...

...Panie naczelniku, mam prośbę małą — te wagony towarowe — wszystkie puste—ja grać dziś jeszcze muszę.

— Skaranie boskie, ta toż to co wspólnego jedno z drugim?

— Wagony stoją daleko, z takiej odległości fortepianu słycać nie będzie. Chłopi są—oni przeniosą instrument, ja im dam pół rubla. Oni przeniosą — i ja tam jeszcze po-

„Wolna Trybuna“ zostało wstrzymane do chwili ukończenia śledztwa sądowego, wszczętego przeciw redaktorowi, p. Tadeuszowi Radwańskiemu, oskarżonemu z art. 129 punktu 6 kodeksu karnego.

+ O udział duchowieństwa praw. w samorządzie. Jak wiadomo, komisja Dumy państwowej dla rozpatrzenia projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem odrzuciła wniosek rządu, dotyczący udziału przedstawicieli od duchowieństwa prawosławnego w samorządzie. Związki kresowych rosjan wraz z chełmskim bractwem prawosławnym nie dają jednak za wygraną i wystąpiły do prezesa ministrów z prośbą o utrzymanie tego wniosku, a to w nadziei, że zostanie on stanowczo uchwalony przez radę państwa.

Rewizja w Warszawie.

Berliński „Lokal-Anzeiger“ podaje następujące szczegóły o rewizji w mieszkaniu adwokata Patka w Warszawie.

Telegrafują z Wiednia, że w Warszawie, przedostatniej nocy, wtargnęła policja niespodziewanie do mieszkania znanego adwokata warszawskiego, dra Patka, gdzie znajdowało się liczniejsze, doborowe towarzystwo, złożone z panów i pań, a omawiające właśnie wypadki na wszechnicy Jagiellońskiej.

Licznie przybyli policjanci, żandarmi i tajni agenci podjęli bardzo ścisłą rewizję, która przeciągnęła się do godziny 8-ej rano.

Żeńscy detektywi podjęli rewizję osobistą u obecnych pań. Wszystkie listy, książki i gazety obłożono aresztem.

Następnie odstawiono wszystkich gości adwokata Patka do ich mieszkań, gdzie przedsięwzięto również rewizję.

Zaaresztowano 37 osób, wśród których znajduje się adwokat Patek, znana działaczka społeczna, p. Stefania Sempołowska, literatka, p. Dickstein, adwokat Skokowski, Łypaciewicz, Berenson, Makowski, Zubowicz, p. Drogoszewski, prezes Związku Naucz., p. Dicksteinówna, pp. Gacki, Jan Grabowski oraz red. Kempner.

Wszystkie dokumenty, tyczące się omawianej sprawy uniwersytetu Jagiellońskiego zostały skonfiskowane.

Z aresztowanych osób dotychczas zatrzymano jedynie p. Sempołowską; wszystkich pozostałych wypuszczono.

O ile całe powyższe doniesienie polega na prawdzie, nie wiadomo, gdyż brak na razie potwierdzenia tej wiadomości ze strony urzędowej.

Mały feljeton.

Maskarada.

W Łodzi odbędzie się jeszcze jedna maskarada.

Niech mi kto powie: po co? Ludziska i tak maskują się ustawicznie.

Gdyby więc raz umówili się, by zejść się bez masek.

I oby był kawał.

Szeł naprzykład z istic szefskimi manierami, no i wychowaniem — przedstawiliby nam się jako parobek wiejski.

Nie jeden magnat, co sturubłówkami rzuca, jak stróż śniegiem, przeszedłby, jak żebrak w łachmanach.

Nie jeden dobroczyńca co ze swą filantropją, jak z togą konsularną, chodzi, wyciągałby biedakom portmonetki z kieszeni.

Nie jedna skromniutka pani enka, przedzierzgnęłaby się w kokotę.

Zacna matrona stałaby na rogu ulicy...

Nieśkazitelnny ojciec rodziny miałby nieśkazitelnny lamparta.

Nadęty uczonej zasiadłby w kącie nad elementarzem i tabliczką mnożenia.

Pan profesor musiałby „łapy“ brać za nieczystość.

Kasjer przyszedłby w pętach na nogach.

Teściowie miałyby druciane koszyki na baznach.

Przyjaciele nosiliby dla pewności brauniną w rekach.

No a dziennikarze miejscowi... ale nie, nie powiem.

Ostoja.

„PRACA“.

Wczoraj o godz. 10 rano w lokalu Stow. pracowników przemysłu włókiennego „Praca“ przy ulicy Piotrkowskiej nr. 175 odbyło się ogólne zebranie członków tegoż Stowarzyszenia.

Zebranie zajął prezes Stow. pan W. Modrzejewski, zaprosiwszy na przewodniczącego p. Jana Garlikowskiego, który ze swej strony zaprosił na asesora pp. Holewickiego i Maciołka, oraz na trzymającego pióro p. Kufla.

Następnie przystąpiono do poszczególnych punktów, znajdujących się na porządku dziennym.

1) Odczytano protokół z poprzedniego zebrania, który bez dyskusji przyjęto do wiadomości.

2) Sprawozdanie o ilości członków zdał członek Zarządu p. Kaźmierski. Ze sprawozdania tego okazało się, że początkowo do Stow. zapisano się 179 członków, obecnie zaś jest tylko 94, zaś opłacających składki regularnie 68.

3) Sprawozdanie kasowe odczytał członek Zarządu p. Antośkiewicz.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że przychód od września roku zeszłego do dnia 12 b. m. wyniósł sumę 300 rb. 75 kop., rozchód zaś w tym samym okresie czasu 227 rb. 91 k., w remanencie pozostaje 72 rb. 84 kop.

Zakupiono również różne meble i utensylia za ogólną sumę 800 rb.

Sprawozdanie kasowe, po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości i zaakceptowano.

4) Przejęto kontrakt dzierżawy lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 175 od komisji likwidacyjnej po byłym Stow. „Jedności“.

Kontrakt ten zawarty został do dnia 1 lipca 1912 r.

Ponieważ przez komisję likwidacyjną zapłacone było komorne do 1 lipca r. b., Zarząd Stowarzyszenia „Praca“ wystawił komisji likwidacyjnej weksle na 2,000 r. za odstąpienie lokalu do dnia 1 lipca r. b.

Co do samego lokalu zachodzi poważna kwestja. Dawny właściciel nieruchomości, w której się mieści lokal Stowarzyszenia „Praca“, p. Warchiwker sprzedał wspomnianą nieruchomość p. Szultzowi, nie zachowawszy warunków kontraktu, obowiązujących go w takim wypadku z b. stowarzyszeniem „Jedność“. Nowonabywca zaś wymógł Towarzystwu „Praca“ lokal od dnia 1 kwietnia roku bieżącego.

Wobec powyższego i zgodnie z brzmieniem kontraktu, polecono Zarządowi wystąpić przeciwko p. Warchiwkerowi na drogę sądową o należne odszkodowanie, wynoszące około 2,000 rubli.

5) Następnie poruszono kwestję otwierania filji Stowarzyszenia w różnych miastach Królestwa. Po ożywionej dyskusji postanowiono polecić Zarządowi nawiązać stosunki z innemi miastami Królestwa i powiadomić, że po uregulowaniu najpilniejszych bieżących spraw stowarzyszenia, najważniejszą sprawą będzie otwieranie filji.

6) Sprawozdanie z biblioteki zdał p. Kończyński i nadmieniał, że wydawanie książek rozpocznie się mniej więcej 3 tygodnie.

W kwestji pism zawodowych przyjęto wniosek przewodniczącego, aby zarząd zwrócił się do redakcji kilku pism zawodowych o rozmaitych kierunkach, w celu uzyskania obniżenia prenumeraty dla członków stow. „Praca“.

Jednocześnie na wniosek prezesa p. Modrzejewskiego zebrani wyrazili podziękowanie redakcji „Kurjera Łódzkiego“ za jej chętnie i stale przychylnie stanowisko dla spraw zawodowych.

7) Wybory zarządu postanowiono odłożyć do następnego walnego zebrania, obecnie zaś zarząd zobowiązać do pełnienia swych obowiązków do przyszłych wyborów.

Na tem zebranie, — które się przeciągnęło do godziny 3 i pół zakończono.

Należy skostatować smutny fakt słabego interesowania się stowarzyszeniem przez tak licznych w naszym mieście pracowników przemysłu włókiennego.

Wprost nie do wiary wydaje się fakt, że do stowarzyszenia „Praca“ należy zaledwie 94 członków!

Objaw to smutny, nad którym w milczeniu przejść do porządku dziennego nie można.

To też w krótkim czasie, sprawie indyferentyzmu szerokich kół robotniczych w stosunku do związków zawodowych, a w szczególności w stosunku do stowarzyszenia „Praca“, poświęcimy specjalny artykuł.

J.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

— W przyszłą środę, dnia 15 lutego, odbędzie się w teatrze popularnym osiemnaste **z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.**

W dniu tym dane będą:

„Karde dusze“.

Interesująca sztuka przerobiona na scenę z pięknej powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Bene nati“.

Idea demokratyzmu i zrównania stanów, tryskająca żywo z platformy kastowych przesądów szlacheckich, zgromionych wymownem piórem genialnej autorki, dają rękojmię, iż przedstawienie to wypełnione będzie publicznością po zięgi.

Bilety można nabywać w administracji „Kurjera“ po niższej cenie do połowy cenie dziś do 8 w.; we wtorek od godziny 9 rano do 8 wieczorem, w dniu przedstawienia t. j. w środę od godziny 9 rano do 5 po południu, od godz. 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia **czterech biletów** po niższej cenie.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego“.

KRONIKA

— **W sprawie podatku przemysłowego.** Sama tylko niejasność niektórych pozycji w księdze handlowej, pozatem dobrze prowadzonej nie może w kwestjach obłożenia podatkiem przemysłowym pociągać za sobą zakwestjonowania całej rachunkowości, o ile właściciel księgi nie odmawia dawaania niezbędnych wskazówek i przedstawia na to dokumenty. (Ukaz z dnia 20 stycz., nr. 621).

Wobec tego, że procent wylczany jest z dochodu przedsiębiorstwa za rok sprawozdawczy, to przy obliczaniu procentu z dochodu brutto powinny być wytrącane tylko te wydatki, które zostały poczynione w danym roku operacyjnym. (Ukaz z dnia 24 stycznia za nr. 677).

— **Przechodzenie granicy z dziećmi.** Departament celny zaawiadomił tutejsze komory celne na skutek skarg mieszkańców pogranicznych na robione im trudności przy przechodzeniu granicy za biletami legitymacyjnymi z dziećmi, że po porozumieniu się ministra spraw wewnętrznych z ministrem skarbu i general-gubernatorem warszawskim uchwalono nadać prawo władzom administracyjnym wydawania odzielnych kartek legitymacyjnych dla przechodzenia granicy także i dzieciom osób, zamieszkałych w trzymiłowym pasie pogranicznym w tych wypadkach, kiedy rodzice nie mogą przechodzić granicy w obydwóch kierunkach wraz z dziećmi.

Jednakże osobne kartki legitymacyjne dla małoletnich powinny być wydawane tylko tym, którzy mają czternaście lat.

— **Cukier tanieje.** Wobec tego, że ceny na cukier spadły i zbliżają się do normalnych, co da się wyjaśnić wyborowym urodzajem buraków, cukrownicy i spekulanci gwałtownie wywożą cukier za granicę.

W przeciągu 3-ech pierwszych miesięcy kampanji wywieziono zagranicę 3,4 miliony pudów cukru, t. j. 3 razy więcej

niż w odpowiednim okresie w roku ubiegłym.

MIEJSCOWA.

— (r) **1-szy Zjazd lekarzy prowincjonalnych** w Łodzi, odbędzie się w dniu 4 i 5 czerwca 1911. Komitet organizacyjny, z ramienia Tow. lekarskiego łódzkiego stanowią:

W. Chodźko, Ks. Jasiński, W. Jasiński, M. Kaufman, A. Krusche, Maybaum, J. Michalski, A. Pański, Przedborski, S. Sterling i H. Trenkner.

Podkomitety organizacyjne:
Z ramienia Tow. lekarskiego Częstochowskiego: L. Batawia, W. Biegański i K. Rosenfeld,

Z ramienia Tow. lekarzy gubern. łódzkiej: A. Abramski, B. Koszutski, Orgelbrand,

Z ramienia Tow. lekarzy gubern. kieleckiej: K. Hein, J. Lewinson i B. Szeni,

Z ramienia Tow. lekarzy gubern. lubelskiej: A. Brzeziński, B. Dziemski, J. Kielczewski.

Z ramienia Tow. lekarskiego powiatowego: J. Kunig, B. Mazowiecki i A. Zaleski.

Z ramienia Tow. lekarskiego gubern. radomskiej: H. Fidler, J. Pełczyński, E. Wiszniewski.

Z ramienia Tow. lekarskiego siedleckiego: W. Antoniuk, A. Jaroński i A. Szczepaniuk.

Z ramienia Tow. lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego: J. Czajkowski, S. Falkowski i J. Puterman.

Regulaminy Zjazdu.

1) Celem Zjazdu lekarzy prowincjonalnych jest dążenie do podniesienia pracy lekarsko-naukowej i lekarsko-społecznej wśród lekarzy prowincjonalnych Królestwa Polskiego.

2) Członkiem Zjazdu może być każdy lekarz w Królestwie Polskiem zamieszkały.

3) Zjazd trwać będzie dni dwa, 4 i 5 czerwca roku 1911. Posiedzenia będą cztery, po dwa dniennie: od 11 rano do 2 i od 3 po południu do 6.

U w a g a: W sobotę, dnia 3 czerwca, odbędzie się o godz. 7 wieczór posiedzenie uroczyste Tow. lekarskiego łódzkiego.

4) W godzinach od 8 rano do 11, dnia 4 i 5 czerwca, członkowie Zjazdu będą mogli zwiedzać zakłady lekarskie higieniczne i pokrewne w Łodzi istniejące.

5) Zyczący sobie wziąć udział w Zjeździe zgłoszenia swe kierują bądź do podkomitetów organizacyjnych, bądź do skarbnika Zjazdu (dr. J. Michalski, Łódź, ulica Piotrkowska 88).

6) Każdy członek Zjazdu płaci składki rubli 6, osoba towarzysząca płaci rb. 3.

7) Każdy członek Zjazdu może wcześniej zamówić sobie mieszkanie, zwracając się o to do Skarbnika Zjazdu.

8) Zyczący sobie wygłosić odczyt na posiedzeniach Zjazdu tematy zgłoszą zechcą, przed dniem 1 kwietnia 1911, pod adresem sekretarza Zjazdu (dr. W. Jasiński, Łódź, Piotrkowska 108).

9) Prelegenci muszą przed dniem 15 kwietnia nadesłać na ręce sekretarza Zjazdu krótkie (parowerszowe) streszczenie swych odczytów (ponieważ przesłane być muszą władzom na miesiąc przed otwarciem Zjazdu).

10) Odczyt nie może trwać dłużej nad minut dwadzieścia; w dyskusji przemawiać wolno nie dłużej nad minutę (przy powtórznem zabranu głosu — minutę trzy).

11) Każdy członek Zjazdu otrzymuje zesztyt protokołów Zjazdu.

Biurowo Zjazdu będzie czynne w ciągu dni 3, 4 i 5 czerwca od 10 rano do 10 wieczór (ulica Spacerowa 21, I piętro, front).

Tematy główne.

I. O pracy naukowej lekarza prowincjonalnego. Referent: Wł. Biegański (z Częstochowy).

II. Sprawność szpitali prowincjonalnych Królestwa wobec najniezbędniejszych reżymów chirurgicznych. Referent: S. Dobrucki (z Lublina).

III. Postępy położnictwa. Referent: Czerwinski (z Lublina) i M. Kaufman (z Łodzi).

O d c z y t y zgłoszone do dnia 15 lutego 1911 r.:

1) W. Chodźko, z Kochanówki — „Stan opieki nad umysłowo chorymi w Królestwie Polskiem“;

2) W. Puławski, z Radziejowa — „O reinjekcji surowicy przeciw błonicy“.

na zasadzie danych otrzymanych w ciągu lat 16 z praktyki własnej;

3) E. Brunner, z Warszawy — „O walce z wilkiem“.

4) K. Rosenfeld, z Częstochowy — „O chorobie posurowiczej“.

5) S. Rutkowski, z Płońska — „Stan fizyczny naszej ludności krótko- i długogłowej“.

6) A. Jarosiński, ze Sterdyny — „O szpitalnictwie w gubernji siedleckiej“.

7) A. Jarosiński, ze Sterdyny — „Stanowisko i byt lekarza na prowincji“.

8) E. Wiszniewski, z Siedlec — „O gruczylicy chirurgicznej w szpitalu Najśw. Marii Panny w Siedlcach w ubiegłym dziesięcioleciu“.

9) Z. Garlicka, z Łodzi — „O walce z rakim macicy“.

10) T. Łapiński, z Warszawy — „O leczeniu epilepsji“.

11) J. Idzikowski, z Pruszkowa — „O działalności kulturalno-hygienicznej lekarzy szkół początkowych“.

12) J. Idzikowski, z Pruszkowa — „O potrzebie zakładów hydro- i mechanicznych na prowincji“.

13) J. Brzeziński, z Zawiercia — „O dyecie naszych szpitali, ze szczególnem uwzględnieniem dyety w szpitalu fabryki „Zawiercie““.

14) S. Sitkowski, z Radzyna — „O aseptyce położniczej w praktyce prywatnej“.

15) K. Lidmanowski, z Zagórowa — „Organizacja pomocy lekarskiej dla ludu“.

16) J. Puterman, z Sosnowca — „O małych pracowniach diagnostyczno-rozbiorowych“.

17) C. Raszkas, z Radomia — „O postępach położnictwa“.

18) J. Pełczyński, z Radomia — „Stan rzeczoznawstwa sądowo-lekarskiego na prowincji“.

19) W. Kohn, z Częstochowy — „Wartość praktyczna teorii Wassermana“.

Dalsze odczyty będą ogłaszane w pismach lekarskich.

=(r) Walka Moskwy z Łodzią. Zarządzający sprawami rady zjazdów przedstawiciele handlu i przemysłu. Wolski, zażądał dymisji dyrektora kancelarii, Iwanowskiego. Na posiedzeniu rady poseł Zukowski oświadczył, że niebezpiecznie byłoby zadośćuczynić temu żądaniu. Wolski wobec tego podał się do dymisji, która została przyjęta. Iwanowski również otrzymał dymisję.

Ustąpienie Wolskiego oznacza zwycięstwo Moskwy nad Łodzią i Warszawą.

=(r) Bezroście pracowni aptekarskich został już zakończony. Wszyscy pracownicy zostali uwolnieni z aresztu, przyczem każdy z nich złożył deklarację treści następującej: „Ja niżej podpisany, obowiązuję się przystąpić do pracy i pracować aż do ułożenia przez specjalną komisję, złożoną z delegatów właścicieli aptek i pracowników aptekarskich, warunków, zastrzegając sobie prawo porzucenia pracy, jeżeli nowo opracowane warunki oraz norma godzin pracy i wynagrodzenia, będzie niższa od warunków, określonych w r. 1905“.

=(a) Z Towarzystwa „Miszmeres Hacholim“. Onegdaj wieczorem, w sali przy ulicy Wschodniej nr. 18, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa pielęgnowania chorych „Miszmeres Hacholim“.

Zebranie zagało w obecności 300 członków p. Friszman. Przewodniczył na zebraniu p. M. Cytryn, a na utrzymującym pióro zaproszono p. J. Tytelmana.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły odczytał p. D. Fuchs.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że działalność Towarzystwa w roku ubiegłym była bardzo ożywiona. Lekarze Towarzystwa odwiedzili na miesiąc 6000 chorych, a specjalnych wizyt było 1200. W ciągu ostatnich czterech miesięcy wyano 14400 lekarstw. Płatnych pielęgnarzy wysłano do chorych 1050, a honorowych 50. Oprócz pomocy lekarskiej, dostarczano także chorym różne produkty spożywcze, a mianowicie: mięsa — 570 funtów, cukru — 564 funty, herbaty — 598 funtów, mleka — 5072 kwarty i keiru — 1079 faszek.

Sprawozdanie kasowe wykazuje 4897 rub. i 95 i pół kop. wpływów, a wydatkowano 4750 rub. 84 i pół kop., pozostało więc na rok bieżący 147 rub. 11 kop. W roku bieżącym dochody

i wydatki przewidywane są w sumie 7600 rub.

Do zarządu Towarzystwa wybrani zostali pp.: Sz. Friszman, A. Drewnowski, D. Fuchs, Sz. Przysucher, H. Szafaran, J. Dobrzyński, B. Weinstein i A. Cytryn, a jako zastępcy, pp. M. Rzepkiewicz, H. Rosencwajg, J. Growicz, M. Lajb i Sz. Biber.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. D. Wigockiego, M. Weiss, A. Lajzerowicza, M. Koziebrodzkiego, i Sz. Sissermana.

W końcu zebrania prezydium zawiadomiło o obecnych, że władza zatwierdziła zmianę ustawy Towarzystwa, na zasadzie czego będzie ono miało prawo utworzyć kasę pożyczkową, urządzić w lokalu swym dyżury nocne członków, organizować zabawy i bale i t. d.

=(a) Na rzecz „bykur cholim“. Celem powiększenia funduszu, Łódzkie Towarzystwo pielęgnowania chorych „bykur cholim“ urządzi w dniu 13 lutego r. b. w teatrze wielkim przedstawienie teatralne.

Przez artystów teatru polskiego A. Zelwerowicza zostanie odegrana, niewystawiana jeszcze w Łodzi sztuka „Mój przyjaciel Tadzio“ (Mon ami Teddy) komedia w trzech aktach A. Rivoire i L. Besnard.

=(a) Z bałuckiej kasy pogrzebowej. Wczoraj po południu, w lokalu przy ulicy Zgierskiej nr. 150, odbyło się ogólne roczne zebranie członków bałuckiej kasy pogrzebowej. W roku ubiegłym rodzinom zmarłych członków wydano wsparć na sumę 4530 rub., a razem wydatkowano 5565 rub. 33 kop.; w kasie na rok 1911 pozostało 893 rub. 95 kop. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Mikołaja Neldnera, Wilhelma Weinerta i Rudolfa Motensena, a na zastępców, pp.: Adolfa Millera, Emila Hage i Rudolfa Neumana.

Następnie uchwalono zmienić artykuł 19 ustawy w tym sensie, że na przyszłość zamiast 30 rub. ma być wypłacana zapomoga tylko w sumie 15 rub.

=(r) Z Towarzystwa kolonji letnich. W środę dnia 15 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się w lokalu żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Zachodniej nr. 20 ogólne zebranie członków Towarzystwa kolonji letnich dzieci żydowskich m. Łodzi.

Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

=(a) Ze stowarzyszenia nauczycieli żydów. W lokalu żydowskiej szkoły rzemiosł przy ulicy Sradziej, onegdaj wieczór odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia nauczycieli żydów. Zagało zebranie prezes Stowarzyszenia, p. Szwajcer, proponując uczenie przez powstanie pamięci Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej i Lwa Tołstoja oraz trzech zmarłych członków stowarzyszenia. Przewodniczył na zebraniu inżynier Frumkin, a sekretarzem był p. B. Rubinsztajn.

Według odczytanego sprawozdania wpływy stowarzyszenia w roku ubiegłym wyniosły 1721 rub. 18 kop., a wydatki wyniosły 1303 rub. 78 kop., pozostało więc na rok bieżący 417 rub. 40 kop. Pożyczek wydano na sumę 185 rub., a zapomóg udzielono na sumę 322 rub.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i odczytaniu protokołu komisji rewizyjnej przystąpiono do wyborów. Do zarządu Stowarzyszenia wybrani zostali pp.: Cec i Frumkinówna.

Wybory prezesa oraz załatwienie innych kwestji odłożono do następnego zebrania, które zwołane będzie w nadchodzącą sobotę, o godzinie 5-ej po południu.

=(r) Zebranie ogólne czeladzi stolarskich. w dniu wczorajszym odbyło się w drugim prawomocnym bez względu na liczbę obecnych terminie, zebranie ogólne czeladzi stolarskich.

Na przewodniczącego powołano p. Orłowskiego, pióro trzymał sekretarz Zarnowiecki.

Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do obrad i wyborów, których rezultatem był następujący.

Stanęła uchwała ograniczenia wy-

stanowiono: ponowne przyjmowanie tych członków, którzy załęgali, uzależnić od wniesienia przez każdego 6 rubli, z rygozem ograniczenia wieku takiego członka do lat 45, oraz: utracenie prawa do zapomogi na przeciąg 6 miesięcy dla członków tutejszych tutejszych i do noszenia chorągwi aż do czasu uregulowania należności.

Wynikiem balotowania wybrani na podstarszego p. Michał Dzierdzyński, zaś na członków Zarządu pp. Zarnowiecki i Bodek.

=(r) Aresztowanie bandyty. Policji śledczej udało się znów aresztować niebezpiecznego bandytę Sobierańskiego, który w swoim czasie zbiegł z więzienia łeczyckiego. S. aresztowano nocy ubiegłej w jednym z numerów hotelu „Niemieckiego“.

=(w) Groźny pożar. Dziś o godzinie 4 nad ranem, wezwano jednocześnie straż miejską oraz I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej na ulicę Cegielnianą pod nr. 39, gdzie wybuchnął groźny pożar.

W chwili przybycia straży na miejsce pożaru, z 2 piętra lewego skrzydła oficyny buchały oknami kłęby dymu oraz płomienie sięgające poddasza.

Ledwo straż rozpoczęła stłumienie ognia w tem miejscu, nagle ukazały się kłęby dymu i prawie jednocześnie płomienie, w oknach tejże oficyny na parterze. Wobec tego położenie tawało się coraz groźniejsze tembardziej, że ciasnota p odwórza, napełnionego gryzącym dymem i brak dostatecznej ilości wody na miejscu, utrudniały wielce akcję ratunkową. Pomimo to, podwojone usiłowania straży celem opanowania pożaru, zdawały się wróżyć blizkie zwycięstwo, ale ogień przedostał się znów do lokali mieszczących się na froncie.

Ponieważ pożar zagrażał całej posesji, wezwano więc na pomoc wspomnianym oddziałom staży jeszcze III i VI oddziały straży ochotniczej.

Na parterze, w lewym skrzydle oficyny, mieścił się skład firmy Markusa Rajera i Maksa Pfeiffermana oraz cukiernia Halperna, na I piętrze, składy: firmy M. Rawskiego, właściciela domu, oraz — M. Birnbauma i Terle, Meesa i Bychowskiego, na poddaszu zaś — mieszkanie Moszka Rawickiego, wyrabiającego czapki.

Wszystkie te składy, mieszczące towary wełniane i bawełniane, oraz cukiernia Halperna, stały się pastwą pożaru.

Straty spowodowane pożarem są wielkie.

Rawicki stracił całe mienie. Przyczyny pożaru dotąd niewyjaśnione.

Pożar opanowano dopiero około godziny 10 rano, dogaszanie zaś trwało do godziny 2 po poł.

=(z) Drobnny ogień. W sobotę w o godzinie 10 m. 35, przy ulicy Połudntowej pod nr. 28, w jednym z mieszkań na I piętrze, od nadmiernie rozpalonego pieca, zapaliła się ściana.

Ogień stłumił w ciągu pół godziny I oddział straży ochotniczej. Straty małe.

=(p) Bójka uliczna nieletnich. W takiej bójce, odniósł ranę głowy dziesięcioletni Mojżesz Brandt, uderzony przez innego chłopca kamieniem. Druga 70.

=(p) Ogólnemu osłabieniu uległ na Anarzeja pod 20, Wincenty Gebauer, lat 40, pozostający bez zajęcia.

=(p) Spirytusu denatowanego napiła się przez omyłkę żona teleżera Kytka Lipowiecka, lat 23. Skutków szkodliwych nie było. Południowa 16.

=(p) W bójce pozadawali sobie rany w głowy i ręce dwaj stolarze: Leopold Stawnicki i Władysław Fiszer, obaj po lat 59. Opatrzono ich w 1-ym cyrkuie.

=(p) Ze schodów spadła i czoło pokaleczyła się 6-letnia Gryzelda Płacitówna. Aleksandryjska 34.

=(p) Tasakiem zraniony był w głowę podczas bójki na Wiznera 3 robotnik Keinhold Kerteniench lat 31.

=(p) Garnkiem żelaznym uderzony w krotki ślusarz Stanisław Oladek, lat 32, odniósł ranę czoła. Przejazd 55.

=(p) Poślizgnąwszy się na rogu Główniej i Mikołajewskiej robotnik lat 48 Kochan Złociak upadł i czoło okaleczył.

=(p) Zemdlafa w cyrkuie trze-cim 18-letnia Aniela Riede, bez określonego zajęcia.

ZAMIEJSCOWA.

=(z) Parcelacja w majątku. Folwark Sniedzianowo, pod Sierpcem, sprzedaje się w parcelach dowolnej przestrzeni po 140 — 180 rub. za morgę wraz z zasiewami ozimymi i jarami.

=(w) Śmierć w płomieniach. Onegdaj we wsi Prawda, gminy Gospodarz, w zagrodzie włościanina Stanisława Brozka, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wynikł pożar. Ogień powstał w izbie, zajmowanej przez 76 letniego Szymona Kunkę i, zanim go spostrzeżono, ogarnął wszystkie sprzęty.

Przybyli na ratunek włościanie, oraz domownicy, zdołali pożar stłumić, choć płomienie przedostały się już na strych domu.

Kunka, który w chwili wybuchu pożaru spał w mieszkaniu, zginął w płomieniach. Spalone na węgiel zwłoki znaleziono pod niedopałkami łożka, pod które widocznie schronił się nieszczęśliwy starowina, w chwili, kiedy spostrzegł niebezpieczeństwo. Przy zwłokach znaleziono niedopałki pieniędzy.

Straty materialne wynoszą około 500 rubli.

=(a) Aresztowanie. Na ulicy Dzikiej w Radogoszczu aresztowano Szmula Goldsteina lat 28, który uciekł z więzienia kieleckiego z oddziału rot areszlanckich. Skazany był na 2 i pół roku, pozostało mu jeszcze do odsiedzenia 16 miesięcy.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują namco następuje:

— W dniu dzisiejszym, artyści naszego teatru czynni są w teatrze wielkim, gdzie daną będzie po raz pierwszy wyborna komedia Andrzeja Rivoire'a i Lucjana Besnarda „Mój przyjaciel Tadzio“ (Mon ami Teddy). Widowisko to przeznaczone jest na dochód Towarzystwa „Bykur Cholim“.

— We wtorek, po cenach niższych od popularnych „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

— W środę, 4 występ Wandy Siemaszkowej w dramacie Kisielewskiego „W sieci“.

— We czwartek, z udziałem znakomitego gościa, po raz pierwszy daną będzie głośna sztuka H. Batailla „Panna głupia“.

— W piątek, po cenach niższych od popularnych „Małka Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej.

— W sobotę, o 3 i pół po południu „Rozbitki“ Błizińskiego (dla młodzieży) po cenach najniższych, wieczorem zaś o 8 i kwadrans po raz pierwszy „Hedda Gabler“, dramat H. Ibsena z p. Wandą Siemaszkową w tytułowej roli.

— W niedzielę, o 3 po południu po cenach popularnych „Mój przyjaciel Tadzio“, wieczorem zaś o 8 i kwadrans „Panna głupia“ po raz 2-gi.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują namco następuje:

Dziś, w poniedziałek, daną będzie wspaniała tragedia w 5 aktach Goethego pod tytułem „Faust“, w której wystąpi gościnnie po raz drugi Józef Kotarbinski, kierownik teatrów rządowych w Warszawie.

Entuzjazm, wywołany przez warszawskiego gościa, świadczy najlepiej o wielkim talencie artysty i estety.

We wtorek, ostatni pożegnalny występ drogiego gościa w tragedji Schillera „Zbójcy“ (Karol Moor).

Nie wytipmy, że i tym razem teatr będzie przepętulony, nie prędko bowiem zdarzy się znów sposobność podziwiania gry tak pięknej i pod każdym względem artystycznej.

We środę, dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego“ — znakomita sztuka Orzeszkowej „Harde dusze“ po cenach do połowy niższych za okazaniem karty abonentowej.

Wrażenia teatralne.

Teatr Popularny.

„Urjel Akosta”, tragedia w 5 aktach Karola Gutzkowa. Występ Józefa Kotarbińskiego.

„Marja Stuart”, tragedia w 5 aktach Fryderyka Schillera.

In magnis et voluisse — sat est! Dwa arcydzieła zaprodukował przed nami teatr popularny, a mierząc to na zamiary, powiemy, iż najzupełniej stanął na wysokości zadania.

Poetyczny utwór Gutzkowa, w nieposzlakowanym przekładzie polskim, dźwięczał cudnym wierszem w głosie złotoustego Józefa Kotarbińskiego, który jako Urjel, miał wdzięczne pole do popisu deklamatorskim talentem i wyrazistą ekspresją gry. Zmagał się duchem prometeidy, walczącego o prawdę z dzikim przesądem fanatyzmu.

Wszystko to już było, jak mówi Ben-Akiba, arcy-rabin Gutzkova: Oto i dzisiaj walczymy o niepodległą myśl, a nie wszystko co z walki tej wynika — jest dobrem. Dobrze jednak, że obok wojujących gmin religijnych istnieją i będą istniały wojujące idee ze swymi na czele bojownikami. Ci zapewne nieraz przemocom uczuć własnych ulegną, ale nawet z tego upadku wykwitnie kiedyś róża jutrzennych dni, bo tacy Uriele i Giordano-Bruno nigdy ostatniego nie wyrzekną się: „E pur si muove!”.

W roli Judyty przemijającą widzów szczerem wzruszeniem postać dała p. Bolesławska, której talent o bogatym zapasie liryzmu i dramatycznych tonacji, urasta w siłę prawdziwą.

Dowód tego złożyła p. Bolesławska w mecie, w tytułowej roli Marji Stuart. Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj, ani na streszczenie sztuki, ani na dokładną pracy artystów ocenę.

Ograniczamy się powołaniem na początkowy aforyzm z tym dodatkiem, że p. Oriowski, jako Dudley Leister, kochanek królowej Elżbiety, trwożnie usiłujący wybaczyć Marję, — zobrazował należycie tę chwzięną, a przez to zaradziecką osobistość, zaś p. Mastalski (Cecyl Barley) był jak z brązu wykuty, nieugiętym mężem stanu, nigdy nie wychodząc z charakteru. Elżbieta, królowa Anglii, wytworną miała odwrocznię w p. Pancowiczowej. Z innych artystów odznaczają się: p. Bzowski, jako Mortimer, meszczęsny spiskowiec na rzecz Marji Stuart i p. Rychłowski, ów zacytowany Laibot, jedynie luźki z posród dworzau ioradca Elżbiety, siostry wyrodnej.

Gz. L.

Kronika sądowa.

Zabójstwo.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego rozważał wczoraj sprawę 19-letniego Bolesława Lewandowskiego, oskarżonego o zabójstwo niejakiego Jana Langnera.

W dniu 18-ym lipca r. z. w mieszkaniu Jana Langnera przy ulicy Łagiewnickiej nr. 7 znajdowało się kilka osób, a między nimi, bracia Lewandowscy. Około godziny 10-ej wieczorem Langner wyprowadził swych gości na ulicę, przy czym między nim a braci Lewandowskimi wywiązała kłótnia, podczas której Langner uderzył jednego z Lewandowskich dwa razy w twarz. Wtedy Bolesław Lewandowski wyjął nóż i zadał nim Langnerowi ranę w pierś. Cios był tak silny, że śmierć nastąpiła mo-

mentalnie. Zona Langnera oraz jej brat słyszeli wołanie o pomoc Langnera, lecz nie zwrócili na to uwagi.

O morderstwie dowiedzieli się oni dopiero od stróża nocnego, który ich zawiadomił, że Langner leży martwy przed bramą.

Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, iż zabójstwa dokonał Bolesław Lewandowski.

Aresztowany w kilka dni po zabójstwie, Lewandowski przyznał się do winy, lecz dodał, że zranił Lewandowskiego w bójce. W ten sam sposób tłumaczył się Lewandowski i w sądzie okręgowym.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego skazał 19-letniego Bolesława Lewandowskiego, mieszkańca gminy Szczawin gub. warszawskiej na rok i pół więzienia.

TELEGRAMY.

Uwolnienie księdza.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zażądał od lubelskiego biskupa rzymsko-katolickiego uwolnienia księdza Paneckiego, który w dzień imienia Najjaśniejszego Pana, 19 grudnia r. z., nie odprawił nabożeństwa dziękczynnego.

Zniesienie generał-gubernatorstwa.

Petersburg. Rada ministrów zatwierdziła projekt ministerjum spraw wewnętrznych zniesienia generał-gubernatorstwa wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego.

W uniwersytecie warszawskim.

Warszawa. W uniwersytecie warszawskim odbył się wiec studentów, w którym uczestniczyło 500 studentów z ogólnej liczby około 2,000.

Na wiecu tym uchwalono jednomyślnie przez aklamację odczytaną rezolucją strajkową.

Przedewszystkiem protestuje ona przeciwko obecnemu stanowi rzeczy w szkołach wyższych rosyjskich, solidaryzując się z inemi, wcześniejszemi, podobnemi uchwałami studentów w uniwersytetach w Cesarstwie.

Dotąd żąda swobód osobistych i uniwersyteckich, opartych na całkowitej autonomji życia uniwersyteckiego.

Następnie rezolucja domaga się dopuszczenia do uniwersytetu narówni z mężczyznami kobiet; zniesienia wszelkich ograniczeń procentowych w przyjmowaniu do uniwersytetów żydów.

Jeden z punktów rezolucji studenckiej dotyczy przekształcenia uniwersytetu warszawskiego stosownie do potrzeb miejscowych.

W końcu uchwała zawiera ogłoszenie strajku studenckiego do końca roku szkolnego.

Po powzięciu tych uchwał studenci rozeszli się zupełnie, spokojnie i pośpiesznie.

Policja przybyła wtedy dopiero przed uniwersytet, ale nie interweniowała.

Na uniwersytecie jagiellońskim.

Kraków. Na wiecu młodzieży „postępowej”, który odbył się onegdaj w sali Kleina w Krakowie, uchwalono rezolucję następującą:

Młodzież strajkująca, zebrana w d. 10-ym b. m. na komisie, po rozważeniu obecnej sytuacji, podnosi, jak to zresztą czyniła poprzednio, konieczność przywrócenia normalnego biegu rzeczy w uniwersytecie.

Młodzież zastrzega się energicznie przeciwko wszelkim ewentualnym nowym „patrzącym” krokom ze strony czynników „miarodajnych”, każdy bo-

wiem krok tego rodzaju (np. utrudnienie komukolwiek zapisania się na uniwersytet podczas nowych wpisów) fatalnie wpłynie na sytuację na uniwersytecie i niezawodnie doprowadzi do zaostrożenia stosunków.

Młodzież uważa, że postępowanie senatu względem życzeń młodzieży, a przedewszystkiem przychylnie zaopiniowanie rekursów do ministerjum oświaty ma obecnie w całej sprawie pierwszorzędne znaczenie i wpłynie niewątpliwie na pomyślne ułożenie się stosunków między młodzieżą a senatem.

Kraków. Stało się to, co łatwo można było przewidzieć: ministerjum wiedeńskie zarządziło to, na co w żaden sposób nie chciał senat polskiego uniwersytetu się zdecydować. Zarządzeniem ministerjum zostały wyklady ks. Zimmermanna cofnięte. Wyklady te były bowiem zgłoszone tylko na semestr zimowy.

Przez zamknięcie semestru zimowego skończyło się „publicum” ks. Zimmermanna. Słuchacze jego dostaną testy za dwa wyklady, których cierpliwie w semestrze zimowym wysłuchali. Na semestr letni „publicum” Zimmermanna nie jest zgłoszone; ministerjum nigdy już na to „publicum” nie zezwoli.

Proces hr. Kwileckich.

Berlin. Głośny proces hr. Kwileckiego w ostatniej instancji w najwyższym sądzie Rzeszy w Lipsku wyznaczony został na dzień 23 lutego.

Śmierć Rothschilda.

Wiedeń. Zmarł baron Albert Rothschild, tknięty apopleksją.

Wiedeń. Gazety obliczają, że podatek spadkowy po śmierci zmarłego Alberta Rothschilda wynosić będzie 20 milionów koron.

Rozstrzelanie generałów.

Haiti. Wojska rządowe ujęły na przyłuku dwóch generałów powstańców i rozstrzelały ich natychmiast.

Katastrofa na wystawie.

Bruksela. Wielka hala maszyn w oddziale niemieckim wystawy brukselskiej zawałiła się. Do południa wydobyto zwłoki 3 zabitych i 7 rannych.

Sprawy portugalskie.

Lizbona. Kapitan piechoty Fonseca został usunięty z armji, ponieważ starał się podburzyć swych kolegów przeciw obecnemu rządowi republikańskiemu. Z tych samych powodów, w mieście Coimbra, aresztowano studenta uniwersytetu.

Obrona wybrzeży.

Haga. W izbie postów przy omawianiu budżetu wojskowego minister wojny oświadczył, że plan obrony wybrzeży pragnie tylko doprowadzić ją odpowiednio do wymagań współczesnych, a to w celu zapewnienia neutralności podczas wojny. Fortyfikacje Amsterdamu wkrótce już będą ukończone.

Sport

XX-ty dzień walki francuskiej w cyrku A. Devigne

- Walczyły 4 pary.
 - 1) Dubow-Kahuta. Ciekawa walka nie dała rezultatu.
 - 2) Weber-Mańko. Walka rozstrzygnięta. Mańko nagłym chwytem pożył przeciwnika po 1 minucie.
 - 3) Jensen-Hanibal. Silny negr zwyciężył po 15 m.
 - 4) Szwarz-Karoli. Zapasy po minutach nie zostały rozstrzygnięte.
- Dzisiaj walczą: Ensen—Mańko, McDonald—Hesler, Weber—Kahuta, E. Duno—Szwarc.

Odpowiedzi od Redakcji

Zapytującemu o fabryki nawozu sztucznych. Oprócz fabryki łowickiej istnieje też w Kielcach fabryka superfosfatów, do której sz. pan może zwrócić się z zamówieniami na przetwory chemiczne, służące do użytku na gruncie.

ZAPOBIECZ CHOROBY

dzieci może każda matka, krzepiąc organizm dziecka racjonalnym odżywianiem. Powagi medyczne orzekły, że

MĄCZKA MLECZNA NESTLÉ'a

wpływa zbawiennie na pomyślny rozwój organizmu dziecka.

r292-4-

Fryzjer Damski Ondulacji

Profesor Francuskiej Akademji **STANISŁAW NOWACKI**

nowo otworzył Zakład; salon dla i Panów.

Cegielniana 47 róg Wschodniej.

31-1

W „Varietà CORSO” pod nową dyrekcją Theodora Juno NOWY PROGRAM.

M-sr Löiten, król gry diabła. Les Sphinx, znakomity duet transylwanijski. Paula Tory, węgierska śpiewaczka. Edvill France, ze swą mądrą małpą. Esperanto, śpiewaczka esperanto. The Uidall, zonglista i gimnastyk. Georg and Karl, ekscentrycy. Czudin Duv, rosyjski tancerka. Wasilieff, humorysta. Lola Li, wiedeński tancerka. B. Krasinska, tancerka. Nilli, subretka. Zabłocki, polska subretka. Stenokoff, serbska tancerka.

Początek koncertu o 9 Przedstawienie o 10-ej. CENY MIEJSC: Stoliki po 75 kop. i 50 kop. Łoże na cztery osoby 4 rub. Dyrekcja gwarantuje doborowy program i wzorowy porządek. Ceny w bufecie znacznie niższe.

TYLKO „ODEON”

Na ogólne żądanie

Od wtorku, d. 14 lutego r. b. codziennie tylko jedno przedstawienie punktualnie o g. 10^{1/2} wiecz.

„Otchłan”
Sprzedaż biletów dla młodzieży wstrzymana

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (chOROBY SKÓRY i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne światłone kąpiele i gorące powietrze.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19-41.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych.

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego
ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorium dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finsena i Kromayera i prądami o wysokim napięciu (arsenwalizacja). Badanie krwi i masek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8, w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennenbaum w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
145-6-1

SZYBKIE
i zupełne wyleczenie zaziębienia, bólów gardła, chrypki, kataru, ostrego lub przewlekłego, zapalenia oskrzeli, grypy, dychawicy, rozedmy, oraz zapalenia krtani, zapewnionem jest przez użycie

ANTYSEPTYCZNYCH
Pastylek VALDA
(Pastilles Valda)

Nie zapominać jednak żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych wyłącznie

PRAWDZIWYCH PASTYLEK VALDA
(Pastilles Valda)

W PUDEŁKACH z BANDEROLĄ CZERWONĄ i opatrzonych nazwą
VALDA

434-320

Kwiaty świeże,
Rośliny, bukiety i wieńce
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

"EUGENJA"

KARTOWSKA,
Łódź, Konstancyńska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natchmiastowym wysuszeniem (Maniour) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedziele od 9—3 dla Pań od 5—6, 775-4.

Dr. L. Klaczkin

Konstancyńska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113-0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej.

ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., panie od 5—6 po poł. 8674-0-0

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Panie od 4—8 po poł., w niedzielę od 10—1 rano.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16.85 2010-1

Dr. Seyberg

Krótką 5

Choroby weneryczne, płciowe i skóry
6490-5

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 337-41-1

Dr. A. I. Goldsobel i M. Zmigryder

Inżynierowie technolodzy

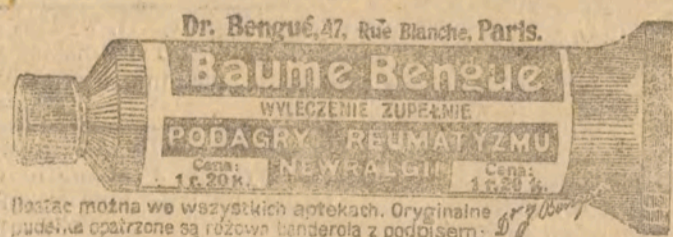
Warszawa, Królewska 16. — Telef. 37-52.

Biuro patentowe

wyjednywa patenty na wynalazki, ochronę modeli, marek fabrycznych i handlowych, etykiet, rysunków i t. d. w kraju i zagranicą, prawo wyrobu i wwozu środków leczniczych. r192-4

PRZEDSTAWICIEL w ŁODZI:

Dr. Bolesław Heyman, Łódź, Karola 3.



-2-2

Z gotowanej śmietanki
Najsmaczniejsze



Etykieta zatwierdzona przez rząd.

Wysirzegać się naśladowców!

SZCZURY

wytepia zupełnie pasta, przygotowana w Aptecz. J. Zalewskiego w Rawie gub. piotr. nagrodzona za szybkie i pewne działanie na wystawie w Wiedniu wielkim medalem złotym. Cena funta 1,20 kop. oprócz przes. pocz.



VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA

Vitte Grande Source

Poleca się cierpiącym na

Reumatyzm, podagrę, artretyzm

Przedstawiciel SZ. FORTIE

Moskwa, M. Łubianka, domu

№ 14. Do nabycia we wsz.

księg. i składach aptecznych.

2166-26-1

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

Skład fortepianów i pianin

Stanisława Chodkowskiego.

Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, strojenie.

Mikołajewska № 25,

1-sze piętro. Telefon 18-11. 373-6

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA,

i USZU.

3. ZIELONA 3.

11-3-1

Teatr „URANIA“

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 lutego 1911 r.

Gretchen i Carl Moritzo
Komiczny Bawarski duet.

The Sampo's
Tancerki międzynarodowe.

Trupa Lilliputów
z pięciu najmniejszych karlików,
śpiew, tańce, muzyka i ćwiczenia
gimnastyczne.

Koliszew
Polski humorysta, ulubieniec Lwowa.

Trio Romano
Komiczny muzyczny akt.

Maud and Sames Cherber
The American Hoop and Club.
Juggler.

Chavees Fox
Artysta-malarz nogami.

Leoner et Tentora
Gimnastycy parterowi.

Jankel and Menio
Ekscentrycy.

Trio Stellas
Truppa tancerzy.

Luchon et Lisson
Operowi parodysty.

URANIA-BIO
Nowa seria obrazów.

Pod worandą
Koncerti humunskiej Orkiestry

pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta).

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół rano, od 12 do 2 i pół po poł., i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedziele do 3 po południu.

1072-0-0

Bilans na 1-go Stycznia 1911 roku T-wa Wzajemnego Kredytu Handl.-Przemysłowego w Łodzi.

AKTYWA

ul. Pasaż - Mayera № 10

PASSYWA

Kasa — — — — —	14118,19	Kapitał obrotowy 10% wnoski — —	164840,—
Rachunki przekazowe w bankach	90212,15	„ zasobowy — — — — —	2674,87
Udział w B-ku Tow. Spółdzielczych	7500,—	„ rezerwy — — — — —	4218,23
Papiery procent. kapit. zapasowego	2592,48	Kasa przezorności pracujących — —	3976,48
„ „ własne — — — — —	464,90	Lokacje — — — — —	723680,06
Skup weksli — — — — —	1391923,32	Redyskonto weksli — — — — —	543846,85
Pożyczki na zastaw pap. procentow.	5987,30	Korespondenci — — — — —	175468,49
Rach. specjalne bież. zab. pap. proc.	3376,37	Sumy przechodnie — — — — —	7069,92
Weksle u korespondentów — — — —	64922,71	Podatek państwowy — — — — —	1456,05
Korespondenci — — — — —	79014,31	Dywidenda niewypłacona — — — —	2108,32
Ruchomości — — — — —	2767,—	10% wnoski do zwrotu — — — — —	4460,—
Wydatki do zwrotu — — — — —	1,17	Rezerwa proc. od lokac. terminow.	2082,41
		Procenty pobrane na 1911 rok — —	12318,78
		Zysk za rok 1910 — — — — —	15179,44
	1662879 90		1662879,90

Zarząd: A. Babicki, L. Jezierski, T. Konarzewski, Cz. Szaniawski.

Powrócił z zagranicy i zamieszkał na stałe przy ul. Zielonej 41. I piętro.
Chiromanta „HENRYK”
Nie szczędząc kosztów i pracy przeczytał ostatecznie nauki chiromancji i kartomanji i przepowiedam symmem słynnych okultystów, jako Papusa, Morcan'a, Eitel'a, Ellipse, Lévi i in.
Cena od 1 rb. Niezależnym od 2 rb. Wrózenie z dłońmi.
Przyjęcia od 10 r. do 9 wiecz. codziennie. Bez porównania z tutejszymi przepowiedkami.
Władzami
wejście 41 ZIELONA 41 tuż przy ul. Zielonej 41.
282-15.

Dozór Bóżniczy Okr. Łódzki
podaje do wiadomości, że czynności reparycji składki gminnej i szkolnej na rok bieżący ukończone zostały.
Osoby zainteresowane, w celu wyznaczenia daty niniejszego ogłoszenia, mogą takowy rozkład przedłożyć codziennie w biurze Gminy Żydowskiej (Nowy Rynek) i przedstawiać swoje reklamacje. Po upływie wyżej wymienionego terminu, żadne reklamacje, tyczące się składki gminnej i szkolnej nie będą uwzględniane.
286-2-
Łódź, dnia 9-go Lutego 1911 r.

Bilans na 1 stycznia 1911 r. Łódzkiego Tow. Wzjemn. Kredytu (Piotrkowska 43). Istniejące od roku 1898.

	Kub.	Kop.
Aktywa:		
Kasa — — — — —	265,871	12
Rachunki bieżące w Bankach	367,957	37
10% wniosek członkowski w Centralnem Banku T. W. Kr.	500	—
Papiery publiczne — — — — —	418,743	03
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2-ma podpisami	6,851,761	57
Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów	1,790	—
Rachunki specjalne członków, zabezpieczone	378,828	01
Korespondenci — — — — —	579,095	70
Koszta urządzenia — — — — —	4,479	67
Wydatki zwrotne — — — — —	14,592	39
Zaliczenia na dokumenty, przyjęte do realizacji	71,668	32
	8,955,287	18
Passywa:		
Kapitał obrotowy: 10 proc. wnoski 1592 członków z odpowiedzialnością na Rb. 7,488,500—	748,850	—
Kapitał zapasowy — — — — —	*) 105,642	86
Fundusz rezerwy członków — — — — —	110,455	92
Kasa przezorności i pomocy pracowników w Towarzystwie	34,024	82
Wkłady od członków i osób postronnych	5,502,486	93
Redyskonto skupionych weksli — — — —	991,977	33
Rachunki specjalne Towarzystwa zabezp. weksl. i pap. %	101,411	04
Korespondenci — — — — —	1,021,545	99
Procenty niepodniesione od wkładów — — — —	41,826	47
Wnioski członkowskie, podlegające wydaniu	854	79
Dywidenda i proc. niepodniesione od wniosk. czł. i fund. rez.	17,643	58
Podatki państwowe — — — — —	6,422	84
Sumy ptzechodnie — — — — —	116,997	81
Procenty za rok bieżący — — — — —	88,499	50
Zysk za rok 1910 do podziału pomiędzy członków	**) 66,647	39
	8,955,287	18
Wekslu do inkasa — — — — — Rb. 448,884,30		
Depozytów do przechowania — — — — — 857,415—		
*) po uwzględnieniu Rb. 10,622,06, przelanych z zysku za 1910 rok.		
**) po uwzględnieniu zwykłych odliczeń na kapitał zapasowy, kasę przezorności pracowników i tantjemy, zgodnie z uchwałą Ogólnego Zebrania członków z 1910 roku, oraz na mocy § 69 Ustawy Towarzystwa.		

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej
W poniedziałek, dnia 13 lutego 1911 roku,
sportowo-atletyczne-przedstawienie
z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów. 20-ty dzień wielkiego wszechświatowego championatu Francuskiej Walki zorganizowanej przez znanego w Rosyi i za granicą profesora atlety A. W. Kazakowa dla zawodowych atletów wszechświata na mistrzostwo na całym świecie.
Honorowa wstęga, złote srebrne i brązowe medale
Dziś walczą 4 pary
Hans Szwarz — Em-Dono
Germanja. Champion Rumunji
Mańko — Jønsen
Warszawa (Walka rozstrzygająca) Danja
Makdonald — Hesier
Szkocja (Walka rozstrzygająca) Szwecja
Kahuta — Weber
Indje. Germanja.
Przed walkami parady pochód wszystkich atletów. Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Uwaga! Tanie mięso po 15 i 16 kop. funt wołowiny № 1, cielęciny 16 kop. i siekane mięso 18 kop. F. Sroka, Konstany-nowska 56. 425-3-1
Zaginął paszport, wydany z gm. Szymanów, pow. sochaczewskiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Budeckiego. 412-3-1
Zaginęły 2 kozy, szare, młode, (kotne). Odprowadzić: ulica Konstany-nowska 56, F. Sroka. 423-2-1

Ból głowy i migranę radykalnie usuwa **Migreno - Nervosin**
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko ORIGINALNYCH proszków 10 kop. szt. Pudełko 1,20 / kop.
287-52-1
Zaginął paszport, wydany z gm. Nowo-Radomska, gub. piotrowskiej, na imię Hejer wig Ho-kowicz. 297-3-1
Zaginął paszport, wydany z gm. Karzew, pow. kolskiego, gub. kaliskiej, na imię Marjanny Kulasik. 437-3-1
Zaginęła karta od paszportu, wydana z browaru K. A. Stada, na imię Jana Szymczaka. 439-1-1
Zaginął nakaz wykonawczy, wydany przez Zjazd Sędziów Pokoju 3-go okręgu, gub. piotrowskiej, Franciszkowi Grochowskiemu na wyegzekwowanie Czesława Chlebowskiego rub. 15 z g i kosztami rb. 10. Uprasza się o złożenie takowego adwokata Zielińskiego w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 37.
1 lub 2 pokoje elegancko urządzone zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 261 m. 3, pierwsze piętro, front; może być stałe wanie. 404-3-1

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Wielki wybór służby z dobrmi świadectwami poleca Centralny Kantor rekomendacyjny, Piotrkowska 7. 221-10-1
Dla mężczyzn niebywała okazja! Materiał (skóra angielska) na ubranie nie do zdarcia. Łokieć 50 kop. Andrzeja № 4 m. 18. 431-3-1
Fabryka mebli żelaznych. materacy, oraz lakiernia wszelkich przedmiotów. M. Kołaewska № 27. 372-6-1
Jest pokój do wynajęcia umeblowany dla jedne lub dwóch osób. Zachodnia 37, I-e piętro. 387-3-1
Kawiarnia do sprzedania zaraz. Zachodnia № 29. 308-10

Kapusta kwaszona kilka beczek jest do sprzedania. Wiadomość: ulica Młynarska № 65, w sklepie. 426-14-1
Kuczer (wojskowy) lat 25, poszukuje zajęcia. Dobre świadectwa. Ul. Zgierska 49 m. 40, J. Akulewicz. 436-1-1
Lombard akcyjny, ul. Mikołajewska № 23, sprzedaje tania różne towary wełniane na garnitury męskie. 402-10-1
Mebel z kilku pokoiów sprzedam za bezcen razem lub częściowo. Główna 42 m. 91, w drugim podwórzu. 434-3
Potrzebna inteligentna osoba do dorastających panenek. Wiadomość: Zawadzka № 36 m 7. 430-3-1
Wyżet półtoraroczny do sprzedania. Ul. Konstany-nowska Nr. 74 m. 15. 440-3-1

Poszukuję posady kasjera, inkasenta, magazyniera lub pisarza. Kaucji 300 rubli. Radogoszcz, Jabia 9, Rychlewski. 438-1-1
Potrzebne dziewczyny lub chłopcy do podawania obiadów. Konstany-nowska Nr. 24, Mleczarnia, od 3 — 8 wiecz. 442-1-1
Plac do sprzedania 40x60 przy ul. Miedzianej, obok Rokicińskiej, niedaleko przystanku tramwajowego. Wiadomość: Średnia № 20 m. 14. 435-3-1
Pianino nowe, krzyżowe, okazuje się tanio do sprzedania. Księgarnia Erdmana, Piotrkowska № 157. 371-3-1
Sprzedawczy (żydówka) jest potrzebna do magazynu okryć damskich. Wiadomość u Oksenberg, Nowy Rynek № 3. 3-1

Zaginęła dziewczynka, 9 lat, ubrana przyzwocie, w chusteczce na głowie, nazywa się Józia Goszkowska. Odprowadzić: Młynarska № 32, F. Gustowski. 364-3-1
Zaginął paszport, wydany z gm. Stupia, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Jana Jaskółka. 441-3-1
Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki A. Emde i S-ka, na imię Franciszka Bag-niewskiego. 427-1-1
Zgubiono w przejeździe z Piotrkowskiej na Olgińską granatową damską torebkę. Uprasza się za nagrodą zwrócić Olgińska Nr. 12 m. 2. 443-1-1
Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Andrzeja Muchy. 444-1-1

Wydawca: St. Książek.

W drukarni St. Książek, Zachodnia 37.

Redaktor odpowiedzialny: M. Santacy Nitecki.